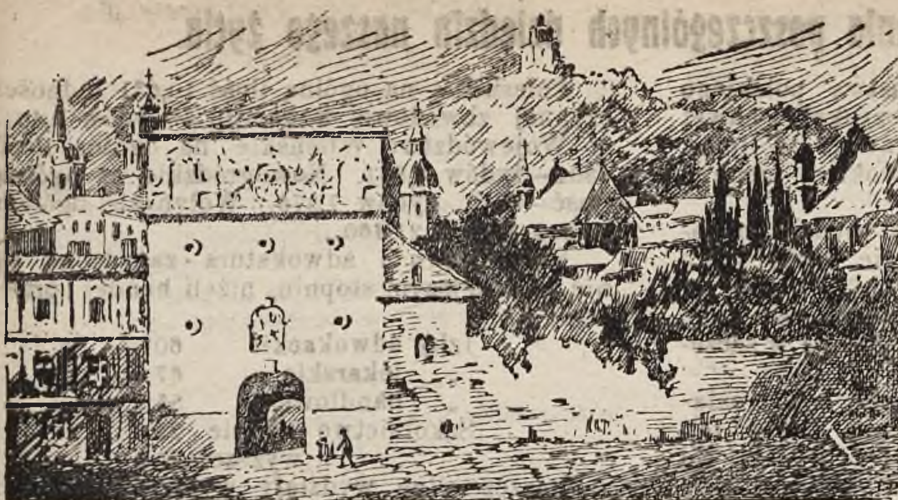
25-go września 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 39.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

NIEBYWAŁE WYPADKI.

Przed rokiem zgórą zdarzył się w Warszawie niebywały wypadek. Kilkunastu uzbrojonych osobników w mundurach oficerskich napadło w nocy na mieszkanie byłego ministra skarbu, posła Zdziechowskiego, i pobiło go do utraty przytomności. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie w całej Polsce. Zarządzono śledztwo, ale sprawców nie wykryto, jakkolwiek napad był dokonany w środku Warszawy i chociaż prasa narodowa wskazywała na różne poszlaki, mogące ułatwić ujawnienie winnych. Sprawa ta w dalszym ciągu wisi niezakończona.

Przed półtora miesiącem zdarzył się znowu w Warszawie drugi niebywały wypadek. Zginął bez wieści generał Zagórski, który był więziony przeszło rok w Wilnie w więzieniu wojskowem razem z generałami Malczewskim, Rozwadowskim i Jaźwińskim. Zwolniony z więzienia, przewieziony został pod eskortą do Warszawy, a tam puszczony — według informacji rządowych na wolność — w drodze z dworca kolejowego do mieszkania przepadł bez wieści. I znowu śledztwo wojskowe niczego dotychczas nie wykryło. Pisma, popierające pod względem politycznym rząd, twierdzą, żen. Zagórski uciekł, inne znowu dają do myślenia, że albo został uprowadzony przez kogoś, albo zamordowany. Rzecz jasna, że i ta sprawa wywołuje niezwykłe wzburzenie w umysłach społeczeństwa.

Wreszcie przed dwoma tygogniami zaszedł trzeci niezwykły wypadek. Na redaktora jednego z pism narodowych, p. Mostowicza, napadło w nocy kilku osobników na ulicy, pobili go, związali, zakneblowali mu usta, wsadzili do samochodu i wywieźli go do lasu pod Warszawą, gdzie go porzucili. Zagrozili mu przytem śmiercią, jeśli będzie nadal w gazecie atakował marszałka Piłsudskiego — jak doniosły gazety warszawskie. Śledztwo nie wykryło sprawców również i tego napadu.

Nie można się dziwić, że wszystkie światłe, rozumne i uczciwe umysły w Polsce z głęboką troską i bólem patrzą na podobne objawy zdziczenia i anarchji. Wypadki powyższe, a co gorsza nieumiejętność odpowiednich władz do wykrycia winnych napadów, bądź ujawnienia, co się stało z generałem, smutkiem i grozą muszą przepełniać nas wszystkich. Wygląda tak, jakgdyby Polska stawała się krajem dzikich wybryków i bandyckich napadów, a żadna władza nie była zdolna zapewnić obywatelom zdrowia, życia, spokoju i sprawiedliwości W społeczeństwie budzi się obawa o przyszłość państwa, o jego stan wewnętrzny.

Miejmy nadzieję, że jednak zdrowy odruch protestu, jaki widzimy w opinji publicznej przeciw takim objawom, zrobi swoje, że pobudzi właściwych ludzi do energicznego tępienia bandyckich sposobów załatwiania porachunków partyjnych, czy osobistych i do zapobiegania im na przyszłość.

Stan zażydzenia poszczególnych dziedzin naszego życia.

Statystyka śród społeczeństwa polskiego nie jest nauką lubianą, pozyskała nawet miano nauki nudnej i nieciekawej. Od liczby czytelnik ucieka i szuka wzrokiem ciekawszych według niego rzeczy.

Wydam się upartym, gdyż wiedząc o powyższem poniżej posługiwać sie będę tylko cyframi.

Mianowicie chcę tu podać ściślejsze dane cyfrowe co do ilości żydów wogóle, a w szczególności w Polsce.

Ogromnie trudno jest ustalić cyfry ostateczne. Rozmaite źródła podają liczby tak częstokroć różne, iż obie cyfry wydają się niewiarogodnemi, a czytelnik w rezultacie wybiera pozycję w zależności od zaufania jakie ma do danego źródła.

Jednem z wartościowych źródeł statystycznych jest atlas Freytag i Bernd, to też stamtąd zaczerpnę kilka danych przedstawiających zażydzenie poszczególnych krajów.

Autorowie wspomnianego atlasu obliczają ogółem żydów w Europie na 10.500.000 głów, (dane z lat 1920-21), w Azji na 780.000, Afryka—260.000, Australję zaledwie na 20.000 i Stany Zjednoczone Am. Półn. na 1.600.000. Według tego źródła ogółem żydzi stanowiliby 0,8% całej ludzkości.. Liczbę dotyczącą Polski ustala atlas Freytaga, na 3.300 000, natomiast nasze urzędowe źródła statystyczne (Gł. Urz. St.) obliczają ilość żydów w Polsce w-g spisu ludności z 30-IX-21 r. na 2.048.944, i trzecia liczba podana przez żydów w roku 1924, jest również inną.

Według tych ostatnich, ilość ich w Polsce w roku 1924 sięgała 4.260.000 głów (dane zamieszczone na wystawie Palestyńskiej w Warszawie r. 1925).

Z trzech źródeł otrzymujemy trzy różne cyfry. Dane urzędowe mogą być o tyle nieściśle, że żydostwo wszelkiemi sposobami starało się uchylać od spisu ludności, jaki w swoim czasie władze przeprowadzały.

Niżej umieszczona tabliczka zorjentuje czytelnika o ogromie zażydzenia poszczególnych gałęzi społecznych i gospodarczych w Polsce.

Wielki przemysł	należy w	60%	do żydów		
Rzemiosło	„	„	48%	„	„
Banki	„	„	80%	„	„
Handel drzewem	„	„	93%	„	„
„ zbożem	„	„	74%	„	„
Nieruchomości miejskie		„	50%	„	„

Handel w poszczególnych dzielnicach państwa przedstawia mi różnorodne liczby (w-g Gł. Urz. St.) Przejrzymy podług województw handel opanowany przez żydów:

Lwowskie	74,2%
Stanisławowskie	88,4%
Tarnopolskie	90,3%
Kieleckie	69,2%
Białostockie	79,5%
Łódzkie	61,4%
Lubelskie	78,3%
Warszawskie	61,8%
Sl. Cieszyński	31,4%
Pomorskie	4,7%
Poznańskie	6,[illegible]%

Poleskie — na ogólną ilość 10,631 ludności czynnej zawodowo w handlu — żydów 9,401.

Województwo Wileńskie na ogólną ilość 4301—żydów 3,841. Nowogródzkie na ogólną ilość—8315—żydów 7,376. Wołyńskie ogółem 24,425 żydów 21,460.

Szkolnictwo i adwokatura zażydzone są nie w mniejszym stopniu, niżeli handel i przemysł:

Izby adwokackie	60%
„ lekarskie	67%
„ handlowe	85%
Szkolnictwo średnie	22%
„ wyższe	25%

Poszczególne wydziały wyższych uczelni:

Prawo	38%
Medycyna	49%
Filozofja	42%
Technika	13%
Dentystyka	56%

Kultura i przestępczość:

Prasa codzienna	60%
Księgarnie nakładowe	25%
Kinoteatry	95%
Ajencje	55%
Dezercja w wojsku	90%
Uchylenie się od wojska	96%
Działanie na szkodę Państwa	89%
Paserstwo, fałszerstwo i t. p.	98%

Rozwój spółdzielczości wśród żydów przedstawia się w następujący sposób:

Ilość żyd. spółdzielni w r.	1921	70	człon.	26.000
„ „ „ „ „	1922	130	„	57.000
„ „ „ „ „	1923	263	„	93.000
„ „ „ „ „	1924	298	„	109.000

Na zakończenie szeregu tych suchych liczb podam dane w-g Gł. Urz. St. świadczące o tem, że rolnictwo jest również w pewnym stopniu zażydzone.

W poszczególnych województwach żydów trudniących się zawodowo rolnictwem jest:

Poleskie	7.739
Nowogródzkie	4.795
Wołyńskie	5.626
Krakowskie	7.396
Lwowskie	20.045
Stanisławowskie	13.667
Tarnopolskie	7.445
Kieleckie	4.655
Białostockie	5.903

Jedynie województwa zachodnie w rolnictwie zatrudniają znikome ilości żydów.

Wł. Czajkowski.

W błędzie jest więc ten, kto sądzi, że żydostwo jedynie handlem się interesuje. Te kilka cyfr, rzuconych powyżej, świadczą wymownie o tem, że żydostwo zdołało opanować wszystkie dziedziny naszego życia, i że w większości spraw naszych stanowimy znikomą mniejszość. Zagadnienia tak doniosłe, jak przemysł, handel (i wszystkie jego rozgałęzienia), szkolnictwo, życie umysłowe — oddaliśmy obcym. Jeżeli jeszcze zauważymy, że żydostwo mnoży się znacznie szybciej, niżeli ludy innej rasy, a więc i lud polski — to doprawdy niewesołe przypowiednie widzimy przed sobą.

Przyp. Red.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Obrady Zgromadzenia Ligi Narodów dobiegają końca. Odbyły się już wybory nowych członków Rady Ligi Narodów. Wybrani zostali delegaci Kuby, Kanady i, jak przypuszczaliśmy, Finlandji. Delegaci tych państw weszli na miejsce delegatów Belgji, Czechosłowacji i San Salwadoru.

Belgja ubiegała się o ponowny wybór, lecz nie uzyskała niezbędnej w tym razie ilości głosów.

WŁOCHY.

Przewiezienie zwłok kardynała Ledóchowskiego. W Rzymie odbyła się ekshumacja (czyli wydobycie) zwłok ś. p. kardynała Ledóchowskiego, który był generałem zakonu ojców Jezuitów. Zwłoki zmarłego dostojnika Kościoła zostaną przewiezione do Polski, gdyż zmarły pragnął być pochowanym w ziemi ojczystej.

ANGLJA.

Robotnicy angielscy przeciw bolszewikom Na ostatnim zjeździe angielskich związków zawodowych, znanych pod nazwą „Trade Union", przyjęto wniosek zerwania stosunków z sowieckim „profsojuzem" (profesjonalnym sojuzom czyli związkiem zawodowym) Za zerwaniem, czyli przeciwko bolszewikom, wypowiedziało się 2½ miljonów, gdy za utrzymaniem stosunków padło zaledwie 620 tysięcy głosów.

Z tego widać, że robotnicy angielscy, najbardziej wyrobieni i oświeceni z pośród robotników całego świata, zrozumieli, że bolszewizm i komunizm prowadzi warstwy robotnicze jedynie do nędzy i głodu.

Kiedyż u nas wreszcie otworzą się ludziom oczy?!...

JUGOSŁAWJA.

Wybory do parlamentu zakończyły się zwycięstwem stronnictw popierających rząd. Stronnictwa te otrzymały 189 mandatów, gdy jednocześnie partje zwalczające obecny rząd uzyskały 104 mandaty.

Charakterystycznem jest, że zwolennik komunizmu Stefan Radicz w swoim rodzinnym okręgu nie potrafił zdobyć mandatu i przeszedł do parlamentu tylko dzięki temu, że wystawiony był na listach innych okręgów wyborczych i w dwóch z nich otrzymał niezbędną ilość głosów.

Warto również zaznaczyć, że walka wyborcza była niezwykle ostrą, a niekiedy nawet krwawą. Podczas jednego z wieców pewna włościanka rzuciła się z nożem na mówcę i odcięła mu nos.

LITWA.

Likwidacja powstania odbywa się w dalszym ciągu. Rewizjom i aresztowaniom niema końca. Wielu działaczy politycznych należących do ugrupowań politycznych nie popierających rząd opuszcza Litwę w obawie przed prześladowaniami.

ŁOTWA.

Przywódcy powstania litewskiego z kapitanem Majusem na czele uciekli do Łotwy. Kpt. Majus, zapytany o przyczyny powstania w Taurogach, oświadczył jakoby przedstawicielom gazet łotewskich, iż powstańcy padli ofiarą mylnego hasta, że w całej Litwie wybuchło powstanie.

ROSJA.

Rugowanie rolników polskich zamieszkałych na pograniczu polsko-sowieckiem, przez władze „Białorusi Sowieckiej", już się zakończyło. Jak wiadomo rozporządzenie o tych rugach zostało wydane przez „C. K. Białorusi Sowieckiej" w dniu 21 lutego 1925 r. Według sowieckich danych statystycznych w przeciągu 2 lat wysiedlono ogółem 229 rodzin obywatelskich. Z liczby tej wysiedlono z okręgów: Witebskiego — 40 rodzin, Borysowskiego — 25, Mohylowskiego — 31, Słuckiego — 7, Orszańskiego — 4, Kalenkowickiego — 15, Bobrujskiego — 16, Mińskiego — 9, Połockiego — 54, Homelskiego — 6 i Rzeżyckiego — 11.

Zaznaczyć należy, iż cały inwentarz ruchomy został również od tych wysiedlonych odebrany i przekazany wraz z ziemią, na rzecz t. zw... kollektywnych (komunistycznych) gospodarstw.

Tajemnica śmierci Sawinkowa została wyjaśniona. Został on otruty przez bolszewików. Jak wiadomo, Sawinkow, były członek partji socjalno-rewolucyjnej i organizator licznych powstań przeciwbolszewickich, dobrowolnie powrócił do Rosji i oddał się w ręce bolszewików, gdyż miał zapewnienie, że życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Tymczasem bolszewicy nie dotrzymali umowy i osadzili Sawinkowa w więzieniu, gdzie go niebawem otruto, trupa zaś wyrzucono przez okno, by w ten sposób stworzyć pozory, iż Sawinkow sam pozbawił siebie życia skacząc przez okno.

AMERYKA.

Samolot olbrzym. Jedna z gazet amerykańskich donosi, że w miejscowości Garwood, w stanie New Jersey, buduje się od sześciu miesięcy olbrzymi samolot o 12 motorach, mających siłę 4·800 koni, a mogący pomieścić 100 podróżnych. Pomieszczenia dla pasażerów znajdują się na dwóch piętrach. Rozpięcie skrzydeł wynosi 60 m. Samolot gotowy będzie z wiosną 1928 roku. Do obsługi jego będzie użytych 6 ludzi. Buduje go inżynier Alfred Lawson

JAPONJA.

Tajfun (czyli wielka burza) znów nawiedził nieszczęśliwą Japonję, czyniąc wielkie zniszczenia w miastach i wsiach, przez które przeszedł. Są nawet ofiary w ludziach, gdyż poniosło śmierć około 500 osób.

Z całej Polski.

Sejm aczkolwiek zwołany został na dzień 13 b. m., to jednak odbył pierwsze posiedzenie dopiero w dniu 19 b. m.

Tłomaczy się to tem, iż czynniki parlamentarnie nie chciały, by pomiędzy rozpoczęciem obrad Sejmu i Senatu upłynął dłuższy przeciąg czasu, bo, jak podawaliśmy w poprzednim numerze, Senat został zwołany na dzień 23 września.

W tym zwołaniu Senatu oddzielnie od Sejmu oraz w ociąganiu się ze zwołaniem ciał ustawodawczych należy się dopatrywać nowego pogwałcenia Konstytucji przez rząd p. Piłsudskiego.

Nic też dziwnego, że marszałkowie Sejmu i Senatu udali się do p. Prezydenta, by mu wytłumaczyć grozę położenia i wskazać na niedopuszczalność podobnego stosunku do zasadniczych praw Rzeczypospolitej.

Czy przedstawienia panów marszałków odniosą jaki skutek, trudno w to uwierzyć.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono znaczną ilość bardzo ostrych interpelacyj (czyli zapytań)dotyczących szeregu niesłusznych i nieprawnych zarządzeń poszczególnych ministrów. Szczególnie dużo uwagi poświęcono działalności ministra oświaty, p. Dobruckiego, o którym jużeśmy nieraz w „Głosie" pisali.

Kiedy odbędą się wybory? W sprawie tej zamieszcza ciekawe, nie pozbawione słuszności rozważania gazeta „Ojczyzna" (wychodząca w Kielcach):

„Postawienie dziś, przy rządach „odrodzeńców" pomajowych, takiego pytania — to równoznaczne z postawieniem pytania: zgadnij, zgaduła, w której ręce złota kula?

Dziś w Polsce wszystko jest przecież możliwe. Jakkolwiek według Konstytucji, Sejm obecny kończy swój żywot w końcu listopada r. b. i w trzy miesiące później powinny się odbyć wybory (a więc w lutym przyszłego roku) — to jednak nie wiemy, czy termin ten będzie dotrzymany, możliwe bowiem jest, że wybory będą wcześniej, lub znacznie później, a nawet, jak niektórzy „przepowiadają" (z gwiazd, co świecą nad Belwederem), może do wyborów i nie dojść.

Przed „Majówką" zeszłoroczną wiele wydarzeń w państwie można było ściśle określić. Dziś nikt nic nie wie, nie wiemy więc, kiedy rząd zamierza przeprowadzić nowe wybory. Można jedynie gubić się w domysłach. Niestety „domysły" i „przypuszczenia" zastępują nam często jasne i niedwuznaczne paragrafy Konstytucji.

Możemy więc tylko podzielić się z Czytelnikami takim „domysłem" zrodzonym podobno wśród tych polityków, którzy najbliżej stoją Belwederu. Według tego „domyslu" wybory do nowego Sejmu odbyć się mają w drugiej połowie lutego. Całą swą „pewność" politycy ci opierają na tem, że właśnie nadchodzi jesień a potem zima, więc nieodpowiednia pora na urządzenie... „majówek" — może więc wybory się odbędą...

Zresztą najlepiej na to pytanie odpowiedziałby prof. Symcha Aszkenazy..."

Sprawa generała Zagórskiego jeszcze nie została wyświetlona, a nawet całkiem odwrotnie, gmatwa się coraz bardziej.

W ubiegłym tygodniu jedna z gazet warszawskich — „Rzeczpospolita" zamieściła wiadomość, że generał Zagórski znajduje się na Westerplatte, to jest na wysepce pod Gdańskiem, gdzie są składy amunicji polskiej.

Początkowo władze wiadomości tej nie zaprzeczyły, lecz po paru dniach gazetę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za rozpowszechnianie wiadomości niezgodnych z prawdą.

Gazety zbliżone do obecnego rządu pisały, że władze wiedzą, gdzie się znajduje generał Zagórski, że niebawem w sprawie tej będzie wydany specjalny komunikat (czyli ogłoszenie), lecz władze nadal milczą i żaden komunikat nie ukazał się.

Niewątpliwie taki stan nie może długo trwać i dobro publiczne wymaga wyjaśnienia tej ze wszech miar bolesnej i hańbiącej sprawy.

Nowe okręty handlowe. Polska prywatna flota handlowa ulegnie w czasie najbliższym znacznemu powiększeniu. Na rok 1928 projektowane jest zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji z szeregiem miast portowych. Komunikacja rozwijać się będzie w dwóch kierunkach: rozwoju ruchu pasażerskiego i handlowego.

W czasie najbliższym następujące towarzystwa i linje okrętowe posiądą nowe okręty: „Wisła - Bałtyk" — 4 nowe statki towarowe ogólnej pojemności 10 tysięcy ton. Prócz tego grono Polaków z Ameryki zakupuje 4 statki pasażerskie. Polacy w Gdańsku — 2 okręty pasażerskie i drobne grupy, które mają także zakupić pewną liczbę statków.

Instruktor „Strzelca" fałszerzem dokumentów. Piotr Bagłaj, instruktor związku strzeleckiego przy P. K. U. w Białej Podlaskiej złożył w tym P. K. U. swoje dokumenty wojskowe, celem uzyskania przeniesienia do marynarki wojennej. W czasie kiedy władze wojskowe rozpatrywały jego sprawę, zmienił plan i postanowił przenieść się na stałe do Wilna, a nie mając żadnego dowodu, wziął pustą książeczkę wojskową i wypełnił ją na nazwisko Chałacińskiego. Pod tem nazwiskiem zameldował się po przyjeździe do Wilna. W parę miesięcy potem oszustwo się wykryło, Bagłaja vel Chałacińskiego zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

300 urzędników w poselstwie sowieckim. W związku ze śledztwem w sprawie zabójstwa Trajkowicza jedna z gazet warszawskich zwraca uwagę na charakterystyczną i zastanawiającą okoliczność, jak wielką liczbę urzędników korzystających z prawa eksterytorjalności (czyli z niepodlegania sądom polskim) zatrudnia przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Personal poselstwa liczy 300 osób, podczas gdy nasze poselstwo w Moskwie zatrudnia zaledwo 50. Jeszcze więcej pracowników niż poselstwo sowieckie zatrudnia handlowa misja sowiecka. Pismo zwraca baczną uwagą władz na ten niepraktykowany w żadnym kraju nadmiar osób, korzystających z prawa eksterytorjalności.

Śnieg w górach. Donoszą z Zakopanego, że nocy z dn. 14 na 15 b.m. w górach spadł śnieg.

Uroczystości przeniesienia cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej. W niedzielę 4 b. m. odbyło się uroczyste przeniesienie obrazu Najświętszej Panny — Tułaczki Kodeńskiej do Kodnia na Podlasiu, wywiezionej dn. 6 maja 1875 r., za rządów gen.-gub. Gromeki, a przechowywanej na Jasnej Górze.

W przededniu uroczystości, t. j. dn. 3 b. m., przybyła do Kodnia kompanja z obrazem M. B. Kodeńskiej. Na czele kompanji postępowali biskupi: Sokołowski i Przeździecki.

Po przeprowadzeniu obrazu umieszczono go w ołtarzu polowym pod miastem, gdzie zgromadziły się tysiączne tłumy wiernych. Równocześnie ze sprowadzeniem obrazu przybyły też liczne pielgrzymki, pragnące oddać hołd Boga Rodzicy—Patronce Podlasia, oraz uczestniczyć w uroczystościach. M. in. ze stacji Stadecz przybył pieszo J. E. ks. arcybiskup krakowski, Sapieha oraz pątnicy, przybyli pociągiem z Warszawy.

W niedzielę, dnia 4-go b. m. rano, ks. ks. biskupi: Przeździecki, Sokołowski i Owczarek odprawili przed obrazem Mszę świętą, zaś archirej Nikolski z Terespola nabożeństwo w obrządku wschodnim, poczem wyruszyła procesja na rynek kodeński, gdzie celebrował sumę ks. arcybiskup Sapieha.

Przed rozpoczęciem sumy p. min. Dobrucki w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dekorował Krzyżem zasługi 31 Podlasiaków męczenników za wiarę świętą.

Po credo kazanie wygłosił ks. biskup Przeździecki, a następnie wszedł na ambonę ks. prałat Ryster i odczytał list pasterski ks. biskupa, w sprawie przeniesienia obrazu do kościoła kodeńskiego i oddania go pod opiekę O. O. Oblatów w ręce Prowincjała tego zgromadzenia.

Na nabożeństwie obecni byli z dygnitarzy świeckich: min. oświaty Dobrucki, min. sprawiedliwości Meysztowicz, min. rolnictwa Niezabytowski, naczelnik departamentu Okulicz, dowódca DOK gen. Stroynowski, wojewoda Remiszewski, były wojewoda Moskalewski i inni.

Po odprawionej sumie odbyło się dekorowanie tych samych Podlasiaków orderem „Pro Ecclesia et Pontifica“ przez ks. biskupa Przeździeckiego.

Następnie wierni otrzymali błogosławieństwo papieskie i po odśpiewaniu Te Deum zaniesiono obraz do kościoła.

Powszechne zdziwienie wywołała obecność na uroczystościach ministra Dobruckiego, który, jak widać, jednocześnie potrafi brać udział w uroczystościach Kościoła Katolickiego i wydawać okólniki popierające organizacje i sekty wrogie Kościołowi.

Połączenie Warty z Wisłą. Władze polskie postanowiły przystąpić do urzeczywistnienia dawnego planu niemieckiego co do rozbudowy kanałów rzecznych w dorzeczu Wisły i systemie jezior kujawskich. Kanał połączyć ma Wartę z Wisłą przez Gopło.

W ten sposób Poznańskie uzyskałoby bezpośrednie połączenie wodne z Bałtykiem.

Listy z miasteczek i wsi.

Szumsk, (pow. Wileński).

Miasteczko nasze zostało założone w 1696 r. przez podwojewodziego wileńskiego Michała Szumskiego, który sprowadził tutaj Dominikanów i wybudował dla nich kościół z drzewa pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Ponadto wybudował kilka folwarków. W r. 1767 przełożony zgromadzenia Benedykt Szczęsnulewicz własnym staraniem począł murować świątynię, którą w r. 1789 ukończono. W 1833 roku i dwóch następnych, staraniem przełożonego Kazimierza Czapałowicza wybudowano klasztor. Po powstaniu Dominikanie zostali skasowani, a kościół zostawiono jako parafjalny. Jednakże poźniej zabrano na cerkiew.

To też w 1907 r. ludność katolicka wybudowała sobie nowy kościół. Obecnie mamy dwa kościoły. Taka to jest krótka historja naszego starego miasteczka.

Dziś Szumsk inny ma wygląd, niż dawniej. Jest niemal całkowicie katolicki, gdyż żydów mamy zaledwie 5 — 6 rodzin, a prawosławni w 1907 rokuz powrotem przeszli na katolicyzm. W miasteczku naszem mamy Urząd gminny, pocztę i telegraf, szpital sejmikowy z dzielnym lekarzem Marjanem Strawińskim na czele, wreszcie szkołę powszechną. Dzięki staraniom zarządu gminnego, mamy obecnie przystanek kolejowy zaledwie pół klm. od miasteczka. Szkołę powszechną doprowadzono po gruntownem remoncie do stanu przedwojennego. Wogóle zarząd gminy dba o zdrowotność dziatwy szkolnej. Fatalnie natomiast wypadły wybory do Rady gminnej. Wybrani zostali ludzie przeważnie prawie całkiem niepiśmienni.

Bardzo ciężką pracę będzie miał Zarząd gminy i Sejmik powiatowy z taką Radą gminną, a ludności także żadnej korzyści nie przyniesie. *W. I.*

Daniuszewo, (pow. Wilejski).

Cała nasza parafja położona jest nad brzegiem Wilji, nie daleko od Smorgoń. Ludność jest biedna. Zajmuje się przeważnie rolnictwem i wyrobem glinianych garnków. Do tego czasu wszystko było spokojnie, ale teraz znalazło się kilku agitatorów, którzy chcą wprowadzić u nas „Białoruś“. Piszą oni w swojej „Krynicy“, że nasz ksiądz proboszcz jest naszym najgorszym wrogiem, bo w kościele nie chce mówić kazania w prostej mowie. Najwięcej za prostym językiem obstają ci, co lepią garnki, zwani powszechnie u nas „garkolepy“. Oni do kościoła chodzą rzadko, bo zawsze są zajęci rozwożeniem swoich garnków po wioskach i kiermaszach, a jak przyjdą, to nawet do Pana Boga chcą mówić na ty. Przy spotkaniu też mówią tylko „Pochwalony Jezus“! Jest jeden taki, który nawet całą parafję chce na swój manier przerobić, bo jak powtarza za księdzem słowa: „Błogosławiony Pan Jezus“! stara się mocno krzyczeć tylko: „Błogosławiony Jezus“! Nic z tego nie będzie. Cała nasza parafja wie, że kościół to nie smorgoński rynek, i nawet wybierają się tego agitatora wyrzucić z kościoła.

X. X.

Oszmiana.

Aczkolwiek list mój nieco spóźniony, to jednak myślę, że redakcja nie odmówi zamieszczenia go na łamach swego poczytnego pisma. Mam zamiar opisać uroczystość, która się odbyła w naszem mieście dnia 14 i 15 sierpnia, t. j. w rocznicę „Cudu nad Wisłą". Wstępem do obchodu tej wiekopomnej rocznicy był przemarsz oszmiańskiej organizacji „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" ulicami miasta.

Dnia 14 sierpnia o g. 8-ej wiecz. został z wieży kościelnej odegrany hymn Stowarzyszenia, na dźwięk którego hufiec druhen i druhów ze sztandarem wyruszył przy świetle pochodni na miasto.

Pochód odbył się pomimo niepogody, na znak gotowości służenia Ojczyźnie i Wierze w każdej potrzebie. Druhowie maszerowali z karabinami przy dźwiękach orkiestry, której użyczyła straż ogniowa.

Nazajutrz, uroczystości rozpoczęto od wysłuchania Mszy św. celebrowanej przez ks. wikarego Kowalczuka, który też wygłosił podniosłe kazanie, nawołując do ofiarnej pracy dla ukochanej Ojczyzny—Polski, oraz dziękując Panu za cudowne ocalenie państwa polskiego przed nowemi rozbiorami i upadkiem. Uroczystość kościelną zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Wieczorem w sali teatru ludowego odbyła się uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił profesor gimnazjum państwowego p. Szczerbicki, zapoznając słuchaczów z historją wypadków wojny 1920 r. W słowach wzruszających przedstawił chwile bardzo niebezpieczne dla Polski w 1920 r. Młodzież stowarzyszeniowa odegrała w pięciu odsłonach, „Bolszewicy pod Warszawą", następnie jedną scenę mimiczną.

Akademję zakończono żywym obrazem „Cud nad Wisłą" i odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Przed zakończeniem miejscowy ks. proboszcz Żamejc przemówił do starszego społeczeństwa, by przychodziło z pomocą młodzieży, która w ciężkich warunkach pracuje dla dobra Kościoła i Polski i nie czyniło trudności w należeniu do Stowarzyszenia. Dowodem, że ta młodzież chce pracować, są jej prace dzisiejsze. Okrzykiem „niech żyje młodzież stowarzyszeniowa polska" — zakończył swe gorące przemówienie ks. proboszcz. *Oszmiańczuk.*

Wilejka.

W naszym powiecie, jak i w powiatach sąsiednich odbyły się wybory gminne, poczem poszczególne rady gminne dokonały wyborów delegatów do sejmiku powiatowego. Ponieważ skład gmin uległ znacznej zmianie, mamy więc w sejmiku dużo osób nowych. Ogółem wybrano do sejmiku 26 członków. W tej liczbie 12 Polaków, 13 tak zw. Białorusinów i 1 żyd.

Nazwiska członków obecnego sejmiku brzmią, jak następuje: pp. J. Oskierko, W. Wasilewski, J. Borowski, S. Spirydowicz, K. Niezabytowski, W. Soseński, M. Kulesza, A. Wojciechowski, J. Malinowski, A. Syrokwasz, J. Kozieł-Poklewski, A Tomkowicz, J. Hołownia, B. Hordziej, W. Cywiński, S. Wołk-Łaniewski, B. Suchy, A. Radziwinowicz, J. Knyr, M. Sułżycki, J. Bagun, J. Subocz, J. Szabuńkó, H. Szulgo, P. Kulicki i F. Cikoło.

Mołodeczno.

Władze powiatowe już otrzymały wiadomości z poszczególnych gmin co do wyniku wyborów delegatów do sejmiku powiatowego. Skład zatem sejmiku mołodeczańskiego przedstawia się w sposób następujący: pp. D. Moroz, A. Czepieńko, E. Chełchowski, S. Sołohub, A. Urbański, M. Szymańkowicz, B. Ihnatowicz, S. Boharewicz, J. Drucko-Lubecki, W. Wysocki, A. Balczunas, A. Rudy, W. Stoszyński, W. Siemaszkiewicz, J. Szulżycki, J. Swiękowski, T. Grzybowski i S. Okuniewicz. Ogółem do sejmiku wybrano 18 członków. W tej liczbie: Polaków—12, zaś za t. zw. Białorusinów podało się — 6.

Mosarz (gm. Łucka, pow. Postawy).

W dniu 11 b. m. zawitał do nas, długo oczekiwany, Jego Ekscelencja Arcybiskup-Metropolita Wileński ksiądz Romuald Jałbrzykowski. Przed pomysłowo urządzoną bramą, wśród tysiącznego tłumu, powitał Go w imieniu ludności gminy, wójt tutejszy gminy p. Antoni Siemaszko ofiarowując tradycyjne chleb i sól, w imieniu zaś młodzieży p. Kazimierz Petaszewski. Arcypasterz, po powitaniu Go i uroczystem przeprowadzeniu z procesją do świątyni, odprawił tam krótkie modły, wysłuchał raportu od miejscowego proboszcza ks. Stanisława Klimma, poczem wygłosił przemowę do ludu, która długo zostanie nam w pamięci. Następnie udzielił Sakramentu Bierzmowania, z górą tysiąc osobom.

Wieczorem Arcypasterz odwiedził również miejscowy „Dom Ludowy", gdzie na Jego przyjęcie, w pięknie udekorowanej wieńcami i lampionami sali, urządzono żywy obraz p.t. „Polska" mistrzowsko oświetlony bengalskiemi ogniami.

Na drugi dzień t.j. 12 b.m. po zwiedzeniu kaplicy w Kozłowsku, gdzie również zgotowano Mu podobne, jak w Mosarzu, przyjęcie, Arcypasterz wyjechał do Udziału żegnany przez rzesze zgromadzonego, pomimo deszczu, ludu. *D. K.*

Ejszyszki, (pow. Lidzki).

Już bodaj od początku sierpnia w miasteczku naszem co czwartek zdarza się pożar. Wygląda to tak, jakby ktoś specjalnie podpalał. Spłonęły już jedna stodoła, w tydzień potem jeszcze dwie, następnie z kolei 2 domy mieszkalne. Wprawdzie w paru wypadkach pożar udało się stłumić w zarodku, lecz ludzi wprost strach jakiś zabobonny ogarnął, że po nocach nie śpią w obawie przed podpaleniem. Przy gaszeniu pożarów wybitne zasługi położyła nasza miasteczkowa straż ogniowa, dzięki której pożary nie rozszerzyły się i nie pochłonęły większej ilości zabudowań. Kilku strażaków odniosło poważne pokaleczenia.

Pod wpływem tych smutnych wydarzeń mieszkańcy na gwałt asekurują (czyli ubezpieczają) domy i zabudowania gospodarcze, a niektórzy nawet towary w sklepach.

Wszyscy pragną jednego, by wreszcie wykryto podpalacza i, by zmora pożarów skończyła się.

A teraz przechodzę do innej sprawy.

Dnia 28 z m. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie domu gminnego. Na uroczystość przybył p. wojewoda oraz miejscowe obywatelstwo.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. dziekan Moczulski. Po poświęceniu odbył wspólny obiad w sali gminnej. Miejscowy.

Wieś Kozicze, (pow. Lidzki).

Wieś nasza leży niedaleko miasteczka Krupy, w powiecie Lidzkim. Do roku bieżącego w naszej wsi była tylko gadanina i klepanie biedy, bo ludzie nieuświeceni nie mieli pojęcia o organizacji rolnictwa i nie potrafili skutecznie pracować dla polepszenia swego bytu. Dopiero w roku bieżącym, dzięki niestrudzonym staraniem jednego z mieszkańców wsi Kozicze, któremu w pracy dopomógł p. Michał Bukatko z Kozicz, w styczniu 1927 r. zostało zorganizowane „Kółko Rolnicze“. Praca z początku nie posza łatwo z różnych powodów, a mianowicie: jeden z mieszkańców parafji Krupa, nieuświadomiony co do zamiarów naszych i o znaczeniu organizacji rolniczej, podał do wiadomości miejscowemu księdzu proboszczowi, że w Koziczach organizuje się „hurtok“, więc ksiądz proboszcz, dbający o swoją parafję, dał ostrą wymówkę naszej wsi z ambony.

Ludzie u nas, chwała Bogu, jeszcze słuchają słów księdza i zanim się nieporozumienie wyjaśniło praca przy organizowaniu Kółka całkiem zamarła. Jednak, dzięki energicznym zabiegom prezesa Kółka Rolniczego w Koziczach, p. M. Bukatko, nieporozumienie wyjaśniło się i praca w Kółku została z biegiem czasu wznowiona. Odbywały się więc zebrania prawie w każdą niedzielę. Na zebraniach tych czytano gazety rolnicze i omawiano sprawy gospodarcze. Wreszcie uzyskano pożyczkę w Ludowym Banku Spółdzielczym w Lidzie dla biedniejszych członków Kółka na zakup nasion wiosennych, ogółem na sumę 2000 zł. Niemałą pomoc okazuje w pracy naszej p. Szunejko, instrukror rolny O. Z. K. R. w Lidzie.

Tak na wiosnę 1 27 roku założył przy Kółku naszem poletka doświadczalne ze sztucznymi nawozami pod owies, który dał wprost zadziwiające wyniki. W dniu 9 września 1927 r. przyjechał do nas p. St. Szunejko i założył poletka doświadczalne z sztucznymi nawozami pod żyto. Wogóle, pomimo tego, że wieś nasza oddalona jest od miasta Lidy, blisko o 10 klm. p. instruktor stale nam dopomaga w pracy, za co składamy jemu na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Staraniem zarządu Kółka Rolniczego w Koziczach, wkrótce ma być utworzona sekcja maszynowa, która umożliwi drobnym rolnikom wspólne używanie różnych maszyn rolnych. Słowem, pomimo złego i zdawałoby się beznadziejnego początku praca w Kółku rozwija się teraz dobrze. Z pism Kółko Rolnicze prenumeruje „Tygodnik Rolniczy“, jako organ poświęcony sprawom rolnictwa. Mamy nadzieją, że ludność zrozumie, iż tylko przez oświątę i należytą pracę, można dojść do dobrobytu.

„Zarząd Kółka Rolniczego
w Koziczach“.

„Tylko potężne państwo, oparte na zorganizowanym narodzie, zapewni ludności pracę, dobrobyt i bezpieczeństwo“.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	25	września	w Łyntupach
w poniedz.	26	„	„ Daukszyszkach
we wtorek	27	„	„ Koleśnikach
we środę	28	„	„ Wysocku
we czwartek	29	„	„ Hermanowiczach
w piątek	30	„	„ Wołkołacie
w sobotę	1	październ.	„ Dudach
w niedzielę	2	„	„ Rohoźnicy

Odpusty: 27-go września: w Ostrowcu.
28-go września w Wołkowysku.
29 go września w Białohrudzie, Bohdanowie, Butrymańcach, Duniłowiczach, Hnieznie, Ilji, Jałówce, Kraśnikach, Łukonicy, Łużkach, Michaliszkach, Niecieczu, Niemenczynie, Oranach, Oszmianie, Porozowie, Smorgoniach, Szajkunach, Szumsku, Taboryszkach, w Wilnie w kościele św. Michała Archanioła.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany: ks. Dominik Pieszko, proboszcz w Konstantynowie przeniesiony został na wikarjusza—adjutora do Koleśnik; ks. Norbert Budziłus, wikarjusz w Koleśnikach — na wikarjusza do Mior; ks. Edward Zdanowicz, proboszcz w Niecieczy—na proboszcza do Konstantynowa (pow Święcińskiego); ks Romuald Swirkowski, proboszcz w Szczuczynie — na proboszcza do Mior; ks. Jan Jaśkiewicz, proboszcz w Miorach — na proboszcza w Niecieczy; — wszyscy z dniem 16 września r. b.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Massalskiemu powiat Oszmiański. Od gospodarstwa którego obszar wynosi 5 ha. w zasadzie podatku dochodowego nie płaci się, co się zaś tyczy pasieki to jeśli dochód z niej jest tak znaczny, iż łącznie z dochodem z gospodarki rolnej przekracza 1500 zł. wówczas może być mowa o placeniu podatku dochodowego.

Panu Iwanowiczowi. Wilejka powiatowa. Tysiąc markówki niemieckie z 1910 r. nie mają dziś żadnej wartości, co się zaś tyczy weksla z maja 1923 r. na sumę 800.000 marek polskich to, po przeliczeniu na złote, wartość jego stanowi 8 zł. 50 gr.

P. Br. Wojtkiewiczowi. Smorgonie. List pański otrzymaliśmy. Dziękujemy. Zamieścimy w następnym numerze.

KALENDARZYK.

25	N.	Ładysława Błog.
26	Pon.	Cyprjana i Justyny M.
27	Wt.	Koźmy i Damjana M. M.
28	Śr.	Wacława Kr. M.
29	Czw.	Michała Archanioła
30	Piąt.	Hieronima kapł. W. D. K.
1	Sob.	PAZDZIERNIK. Jana Błog. z Dukli

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 4 października godz. 3 m. 2 rano.

Ceny obcych walut.

z dn. 21-go września 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 91 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co zawdzięczamy Siostrom Urszulankom.

Od trzech lat wszyscy niedaleko Wilna mieszkający poznali błogosławioną działalność Wielebnych Sióstr Urszulanek w Czarnym Borze. Druga to stacja za Wilnem, gdzie ks. kanonik Lubianiec umieszczał swoje zakłady, a zwijając je zachęcił do osiedlenia się tutaj Siostry Urszulanki.

Zasłynęła wkrótce ich ochrona przytulająca siedemdziesięcioro dzieci, które z dzikusów i łobuzów rosły pod opieką Sióstr na porządnych chłopców i moralne pracowite dziewczęta.

Matka Generalna Sióstr Urszulanek mająca w Poznańskiem piękne zakłady gospodarcze dla dziewcząt, zapragnęła założyć taki Zakład i w Czarnym Borze. W tych dniach odbyło się jego poświęcenie na którem był obecny zastępca chorego pana Wojewody, pan Kurator, pan naczelnik szkół zawodowych, przedstawiciele sejmiku i goście.

Po Mszy Św. w kaplicy i poświęceniu nowego zakładu, w pięknych przemowach wszyscy dziękowali Wielebnej Matce Ledóchowskiej za ten dar dla naszej ziemi, gdzie nasze dziewczęta pod mądrą, troskliwą opieką Sióstr przygotowywać się będą do pożytecznego życia w duchu miłości Boga i Ojczyzny.

Przypatrzmy się bliżej czego uczą w tym zakładzie i dla kogo on jest przeznaczony.

Nazwa jego jest taka: **Szkoła Zawodowa dla Kierowniczek Internatów i ochron.** Postąpić tu może dziewczyna od lat 16-tu, co ma świadectwo 6-ciu klas szkoły średniej ogólno-kształcącej.

Ponieważ wiem, że nieraz i mniej zamożni rodzice posyłają swe dzieci nie do szkół powszechnych, ale do średnich i mają potem kłopot, jak dziewczynę dalej pokierować, bo na długą naukę w uniwersytecie często zdolności i środki nie pozwalają—zwracam uwagę rodziców na ten zakład.

Nauka trwa trzy lata. Mieszkanie z utrzymaniem na miejscu, za co się opłaca 90 zł. miesięcznie, a za naukę 30 zł. miesięcznie. Rok szkolny 10 miesięcy.

Wykładów różnych jest dziennie dwie godziny, a zajęć praktycznych sześć godzin. Uczą się tu dziewczęta wszystkich działów gospodarstwa domowego, gotowania, szycia, prania, mleczarstwa, ogrodnictwa, porządków domowych, hodowania dzieci, co wszystko będzie potrzebne przyszłej kierowniczce ochrony lub internatu. Pamiętać bowiem należy, że chcąc kogoś czego uczyć, trzeba wpierw samej to dobrze umieć, aby wiedzieć, czego wymagać i umieć pokázać, jak co zrobić należy. Nie umiejąc samej dobrze wszystkiego, kierowniczka internatu, albo ochrony narazi się nieraz na śmiech, wydając nieodpowiednie zarządzenia.

Dla tego to dobra kierowniczka musi mieć wykształcenie szkoły średniej i przejść ten praktyczny zakład, aby sumiennie zająć potem odpowiednie miejsce, do czego ją upoważni otrzymane świadectwo z ukończenia szkoły zawodowej w Czarnym Borze.

Rok szkolny zaczyna się we wrześniu, uczenice jeszcze się przyjmują. Zakład mieści się tuż przy stacji kolei tejże nazwy. Listy z zapytaniami adresować należy do Wilna, Mickiewicza 10, apteka p. Augustowskiego, dla szkoły zawodowej w Czarnym Borze.

Rodzice co mając odpowiednie środki ulokują tam swe córki—nie pożałują. A im więcej wskutek tego będziemy mieli porządnych gospodyń w domach, tem u nas będzie bogaciej i lepiej, bo to idzie w parze z dobremi obyczajami i moralnością.

W. Ż.

W obronie rodziny i małżeństwa.

Dowiadujemy się, że w czerwcu złożony został w Sejmie projekt ustawy o karach za porzucenie rodziny. Opracowała projekt posłanka Narodowej Organizacji Kobiet p. Ładzina. Rodziną nazywa się nie tylko mąż, żona i dzieci, ale i rodzice. Zięciowie i synowie tak samo obowiązani są do utrzymania teściów jak ich rodzone dzieci.

Ustawa powyższa przewiduje kary więzienia i pieniężne kary za porzucanie rodzin, oraz odebranie praw wyborczych. Prawodawstwo innych krajów jak Anglja, Francja, Niemcy, Norwegja, Szwajcarja Stany Zjednoczone, karzą powyższe przestępstwa bardzo surowo. Sejm nasz musi pójść w ich ślady bośmy bliscy z zachodnią cywilizacją nie ze wschodem.

Praktyczne rady gospodarcze.

Mleko pochłania różne zapachy z otoczenia i nabiera przykrego śmaku i zapachu, gdy się je potrzyma chwilę w dusznej oborze lub w zatęchłej, nieprzewietrzanej spiżarni. By tego uniknąć, najlepiej latem doić krowę na świeżem powietrzu, obmywszy jej wymiona czystą wodą, a sobie ręce. Następnie zlać mleko do czystych wyparzonych i wywietrzonych naczyń i postawić w chłodnem czystem miejscu, nie zakrywając szczelnie.

Sekretarjat Nar. Org. Kobiet przeniesiony na Mostową Nr. 5 m. 3. Czynny jest w środy i piątki od godz. 11—1.

Członkinie Zarządu N. O. K. dyżurują w Red. „Głosu Kobiet" (Dominikańska 4) we wtorki i piątki od g. 11½ do 1.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.